Nr. 140. Kraków, dnia 22 Czerwca — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicą dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem 25 cent. za pierwszy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** ... przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 53 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** ... „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wobec zbliżającego się nowego półrocza upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście.** Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Mowa posła Grocholskiego

na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18 czerwca.

W obecnym stanie mego zdrowia mówienie jest mi bardzo uciążliwe; lekarze zakazali mi mówić. Mimo to przemówię, bo sprawa, o którą się rozchodzi, jest żywotną, tak dla naszego kraju, jak dla państwa; dlatego uważam za obowiązek, o ile jestem w stanie, przyczynić się do wyjaśnienia tej sprawy. Kiedy w roku 1882 zaprowadzono podatek konsumcyjny od nafty, wtedy nałożono na surowiec o 830 stopniach gęstości cło w wysokości 1·10, o gęstości niższej niż 830 stopni 2 złr., a od nafty rafinowanej lub od oleju, którego można było użyć do oświetlenia bez rafinowania, cło w wysokości 10 złr. Takie cła zaprowadzono w przypuszczeniu, iż żadnego innego oleju mineralnego nie będzie można wprowadzać, jak tylko albo surowiec, jaki przychodzi w naturze, albo rafinowany, jaki się przyrządza dla oświetlenia.

Wynika to także z przepisów wykonawczych, które wyraźnie mówią, że urzęda cłowe powinny uważać, by nie wprowadzano żadnej mięszaniny. Ale już w r. 1884 właściciele studzien naftowych w Galicyi udali się do rządu ze skargą na to, że się wprowadza mięszaniny surowca z olejem rafinowanym. Rząd nie chciał dawać wiary tym skargom i żądał dowodów. Dostarczono ich, a rząd skonfiskował jedną taką mięszaninę. W drugiej połowie monarchii mięszaniny takie sprowadzają się bez wszelkiej przeszkody, a poprzednik mój nadmienił, że w Baku wyrabia się wyłącznie dla Austryi przeznaczoną mięszaninę, nazwaną naftą surową. Kiedy w r. 1885 rozpoczęto rokowania z Węgrami o taryfę cłową, wtedy producenci naftowi z Galicyi udali się znowu do rządu z gwałtowną prośbą, aby przeciwdziałał przemytnictwu i można było mieć nadzieję, że się uda osiągnąć od rządu węgierskiego przyrzeczenie w tym kierunku.

Po długich rokowaniach przedłożono w Izbie nowelę cłową, a treść jej dostała się do wiadomości powszechnej, wtedy rozczarowanie było tem większe. Pytano się ze zdziwieniem, co też może mieć wartości podniesienie cła od surowca o gęstości wyższej nad 800 stopni z 1·10 złr. na 1·42 złr., jeżeli się zatrzyma dawny tekst pozycyi? Pytano się: Czy zaprowadzaniu mięszaniny drogą przemytnictwa ma się zapobiedz, a podniesienie cła uchodzić za powiększenie ochrony produkcyi rodzinnej, — czy też przemytnictwo ma być i na przyszłość cierpiane i upoważnione?

Właścicieli studzien naftowych w Galicyi opanowało słusznie wielkie wzburzenie — chodziło bowiem o ich egzystencyę — i to wzburzenie trwa do dzisiaj.

Jak wiadomo, odbyła się ankieta, lecz wyjaśnienia, tam udzielone, były mniejszego znaczenia, gdyż według mego zdania główną kwestyą było: Czy można odróżnić w jakikolwiek sposób na drodze rozbioru chemicznego surowiec od mięszanego destylatu? Pewien znakomity specyalista odpowiedział na to pytanie, iż to zrobić może, jeżeli wie, skąd produkt pochodzi; ale powiedział również, że i bez wymienienia kraju jest w stanie oznaczyć aż do kilku stopni, czy ma przed sobą zanieczyszczony destylat, czy też surowiec. Inny rzeczoznawca odpowiedział kategorycznie, iż tego nie można wykazać drogą chemicznego rozbioru.

Przy tej sprzeczności dwu powag technicznych musiano przyjść do przekonania, że za pomocą ustawy, nie można skutecznie zapobiegać wprowadzaniu takich mięszanin, bo gdy w jednej połowie monarchii jakiś chemik może twierdzić, że to jest produkt surowy taki, jaki z ziemi się wydobywa i za taki powinien być uważany, — to w drugiej połowie może bardzo łatwo uchodzić za mięszaninę surowca z destylatem. A nawet w tejże samej połowie monarchii mogłyby być różne w tej mierze zdania w różnych urzędach cłowych. Wprawdzie możnaby urządzić wspólnie dla obu połów monarchii jedną odrębną chemiczną stacyę doświadczalną do badania wprowadzonych olejów mineralnych, jednak pytam się, czy rządy mogłyby przystać na utworzenie takiej wspólnej stacyi, a gdyby nawet to zrobiły, cóżby się miało dziać, gdyby chemicy, mianowani przez jeden rząd, innego byli zdania niż mianowani przez drugi rząd? Należałoby zatem pomyśleć o innym środku, aby tym defraudacyom kres położyć. W tej mierze wszyscy członkowie komisyi cłowej byli zgodni, mianowicie, że te defraudacye nie powinny istnieć dłużej; w komisyi nie było ani jednego członka, któryby to chciał dłużej cierpieć.

W tem zjawił się wniosek p. Suessa, według którego olej mineralny powinien opłacać cło w stosunku do zawartego oleju świetlnego i w ten sposób umożebniłoby się sprawiedliwe oclenie bez wszelkiego badania chemicznego. Przyznaję, że wniosek był łudzący, pociągający i ponętny, i pociągnął też moich przyjaciół politycznych. Jednak przy bliższem zbadaniu podniesiono wątpliwości, czy przy zaproponowanem cle 9 złr. mogą egzystować rafinerye dalej, lub czy cło między 9 a 10 złr. od rafinatu nie jest dostatecznem, aby rafineryom zapewnić dochód potrzebny; a z drugiej strony, gdyby się zeszło poniżej 9 złr. czyby nie zaszkodzono krajowej produkcyi surowca?

Wprawdzie we wniosku mniejszości komisyi przewidziane jest zniżenie do 8 złr. 50 ct., jednak — jak sądzę — to nie osłabia wątpliwości. Oprócz tego podniesiono także wątpliwość, czy rafinerye, przerabiające zamorskie oleje mineralne, będą mogły w przyszłości przerabiać także surowiec galicyjski; a że to dla producentów surowca galicyjskiego nie może być obojętnem, tego nie potrzebuję dowodzić. Dalej podniesiono jeszcze wątpliwość, czy wykonywanie tej ustawy nie będzie utrudnionem przez zbyteczne wygórowanie premii? Wreszcie przytoczono wątpliwość, czy rząd węgierski zechce czy nie zechce zgodzić się na tę podstawę? Do tego przyłączyła się jeszcze jedna okoliczność. Oto przekonaliśmy się, iż rząd oświadczył, że na podstawie tego wniosku nie może wejść w rokowania z król. rządem węgierskim. Wobec tego byliśmy znagleni odstąpić od wniosku p. Suessa, a szukać ochrony dla naszej rodzimej produkcyi w granicach teraźniejszego systemu podatkowego. Nie roszczę sobie bynajmniej pretensyi do osądzenia, że wniosek p. Suessa jest niestósowny, albo może nie wykonalny, albo nawet zły. Przeciwnie. Wniosek ten może być znakomitym, ale wątpliwości podniesionych nie można było usunąć; a w takim razie nie było nam wolno narażać interesów rodzimej produkcyi na jakieś niewiadome x, a może nawet go zaprzepaszczać.

Nie można przeto podnosić zarzutu przeciw nam, iż odstąpiliśmy od pierwotnego zdania. Przecież i w sądownictwie ma swe znaczenie zasada: *a male informato ad melius informatum.*— Według mego osobistego przekonania wniosek mający takie znaczenie, jak wniosek p. Suessa, mógł być przyjęty w tej Izbie tylko pod egidą rządu i tylko pod jego odpowiedzialnością, bo tylko rząd ma potrzebne siły techniczne i potrzebne doświadczenie administracyjne, bo tylko rząd może zarządzić i przeprowadzić potrzebne dochodzenia, a bez nich nie ma się żadnej pewności ani rękojmi, czy taki wniosek w praktyce okaże się korzystnym i że nie sprawi żadnych złych skutków.

Gdyby nawet w tej Izbie zażądano takich dochodzeń, a rząd okazał się skłonnym do tego, to nie ma obecnie czasu na to, gdyż nowela cłowa musi być uchwaloną. Dlatego ja i moi przyjaciele polityczni nie będziemy głosować za wnioskiem p. Suessa, a nawet prosimy Wys. Izbę w interesie krajowej produkcyi, aby toż samo uczyniła.

W odpowiedzi na zarzuty, które wczoraj sprawozdawca mniejszości przeciw nam podniósł, mógłbym sobie wiele pozwolić, ale ograniczę się do tego, aby w moich wywodach zechciał łaskawie znaleźć odpowiedź na to, iż i nam chodzi o ochronę interesów ekonomicznych i że nie z politycznych i stronniczych względów występujemy przeciw jego wnioskowi, lecz że naszem postępowaniem bronimy sprawy górnictwa naftowego. — Jeżeli p. deputowany robi zarzut większości, iż zaniedbuje sprawy ekonomiczne tylko politycznemi względami się kierując, to sądzę, że jeżeli przypomnimy sobie przeszłe wypadki z ostatnich 25 lat, stronnictwo, do którego p. sprawozdawca należy, postępowało sobie z pewnemi krajami według pobudek politycznych czyli stronniczych, i że nawet teraz — wymienię tylko regulacyę rzek w Galicyi — sprawy ekonomiczne bywają traktowane tu ze stanowiska partyjnego.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko w granicach istniejącego systemu podatkowego szukać ochrony dla produkcyi rodzimej i w tychże granicach szukać środka, aby oznaczyć odpowiednio cło na dowóz obcych mieszanin oleju mineralnego.

A teraz muszę pozycyę cłową według projektu rządowego i jej układ nieco bliżej roztrząsnąć. Układ owej pozycyi jest taki sam, jak w taryfie cłowej z roku 1882, a od stołu rządowego w komisyi cłowej wyjaśniono, że według takiego układu wprowadzanie mięszanin będzie dozwolone ustawą. Cieszy mnie to, że według tego wyjaśnienia i rząd jest tego zdania, iż na przyszłość będzie wolno wprowadzać mięszaniny, gdyż temu nie będzie można przeszkodzić — i że przemytnictwo nie będzie miało przytułku w ustawie. Atoli ubolewać muszę nad tem, że nie zmieniono tekstu należycie, gdyż według niego wolno jest wprowadzać mięszaniny, a według przepisów wykonawczych wyraźnie to zakazane.

Następnie motywuje mowca w obszernym wywodzie potrzebę i dostateczną skuteczność podniesienia cła od surowca na 2 złr.

Mowa posła Herbsta

w sprawie cła od nafty, na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej z d. 18 czerwca br.

Z mowy generalnego mowcy przeciw wnioskowi większości, p. H e r b s t a przytoczymy poniżej niektóre ustępy.

Najpierw uzasadnia mowca i zaleca do przyjęcia poprawki, wniesione przez pp. Vuceticha i Burgstallera, następnie zwraca się przeciw sprawozdaniu komisyi, które ułożono i przedstawiono z nagłym pośpiechem, a więc bez tej uwagi, jaka przy takiej sprawie jest koniecznie pożądaną. Wniosek większości nie był przedmiotem narad w komisyi, bo już po zamknięciu rozprawy i w czasie głosowania był przedłożony przez sprawozdawcę i natychmiast przyjęty.

Sprawa naftowa jest dziś po raz trzeci od r. 1878 na porządku dziennym. Mowca za każdym razem miał w niej udział i konsekwentnie się zawsze starał o to, aby ulżyć ciężaru ludności a dochód z tego ewentualnego ciężaru zapewnić państwu a nie poszczególnym osobom.

Panu ministrowi skarbu spodobało się porównać teraźniejsze rokowania ugodowe z dawniejszemi. W tej sprawie muszę podnieść tę okoliczność, że różnice między dawną większością a rządem nie były tak wielkie, jak się podobało p. ministrowi przedstawić, a mianowicie, że rząd ówczesny nie był wcale zmuszony robić koncesyj poszczególnym frakcyom, aby większość uratować. Największą i najważniejszą sprawą była wówczas sprawa bankowa, a była zupełnie inną od teraźniejszej, bo wtedy wspólność monety była zakwestyonowaną. Mimo wielkich różnic załatwiono sprawę statutu bankowego, długu 80 milionowego, przedłużono związek cłowo-handlowy i układ z Lloydem, a tylko przy cłach finansowych od kawy i nafty okazały się różnice zapatrywań.

W r. 1882 wrócono znowu do podniesienia cła od kawy i nafty, skoro projekt do ustawy o podatku od nafty, przedłożony r. 1879, został cofnięty. Wówczas minister skarbu dowodził, że ludność nie będzie płacić tego podatku i że cena nafty się nie podniesie. Mimo to cena podniosła się o 7 złr. 75 ct. I dzisiaj przytacza się te same argumenta.

Przywóz surowca wzmógł się od r. 1882 a więc w ciągu trzech lat z 86.000 ctn. metr. na 800.000, a więc dziesięciokrotnie. Oczywiście że w takim samym stosunku zmniejszył się przywóz nafty rafinowanej a dochód z cła od destylatu z r. 1884 na 1885 zmniejszył się o więcej niż 2 miliony. W pierwszym kwartale tego roku przywóz destylatu zmniejszył się znowu o połowę. Podczas gdy w pierwszym kwartale roku przeszłego przywieziono okrągło 150.000 ctn. metr. — to w pierwszym kwartale tego roku przywieziono tylko 75.000, a więc połowę, a dochód z cła zmniejszył się znowu o 775.000 złr. Proszę teraz obliczyć to na rok cały, a okaże się zmniejszenie w kwocie trzech milionów. Dochód z cła tego z r. 1884 na 1885 zmniejszył się o 2 miliony w złocie a dochód z podatku konsumcyjnego powiększył się tylko o blisko 1,500.000 w papierach. A ponieważ 2 mil. w złocie mają wartość 2,500.000 w papierach, więc porównanie tego ubytku z dochodem konsumcyjnym w kwocie 1,500.000 okazuje, że monarchia miała skutkiem tego dochodu mniej o 1 milion. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będziemy mieć prawie żadnego dochodu z podatków od nafty. A więc ten uciążliwy podatek, dotykający szczególnie ubogich ludzi na wsi, został wprowadzony bez n a j m n i e j s z e g o p o ż y t k u d l a p a ń s t w a i b e z w s z e l k i e g o u p r a w n i e n i a. G a l i c y j s k a p r o d u k c y a c h y l i s i ę w i d o c z n i e d o u p a d k u i z m a r n i e j e, j e ż e l i o b e c n y s t a n p o t r w a d a l e j, bo ochrona teraźniejsza nie wystarcza wobec wielkiego dowozu surowca kaukazkiego.

Produkt kaukazki dostaje się do Podwołoczysk za opłatą transportu 2 złr. 50 ct., a z Podwołoczysk koleją Karola Ludwika i Północną do Wiednia za 1 złr. 60 ct.. Wśród takich okoliczności przemysł naftowy w Galicyi musi zmarnieć a dochód z cła zmniejszyć się znacznie. Nic zatem dziwnego, że prosty i naturze odpowiadający wniosek p. Suessa spodobał się zaraz powszechnie; i gdyby się sprawę tę było traktowało wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego, a nie politycznego, naciągniętego gwałtem, tedy przyjęcie wniosku p. Suessa nie uległo żadnej wątpliwości.

I oto powtarza się tu znowu owo dziwne widowisko, że posiadzenia komisyi są zapowiadane i zaraz odwoływane znowu tak, że można było pierwej dostać odwołanie niż zaproszenie. Dożyliśmy tego w sprawie kolei północnej, w sprawie Kamiński-Kozłowski i w sprawie kolei transwer-

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ
NA TLE DZIEJÓW KROACYI
T. T. JEŻA.

2 (Ciąg dalszy.)

Gaspar Deszicz, człek stary, dawne pamiętał czasy. Młodość swoję w bojach spędził najprzód pod hetmaństwem Mikołaja Zrini, wojownika i poety, jednej z najpiękniejszych w dziejach postaci, następnie pod dowództwem Piotra. Byli to bracia rodzeni. Stryj ich, po którym oni dziedziczyli, gorliwy wyznania ewangelicznego i oświaty krzewiciel, należał do rodzaju panów hojnych, wynagradzać lubiących oddawane sobie przez ludzi usługi. Deszicz należał do liczby wynagrodzonych. Majątek, który na własność posiadał, wchodził niegdyś do składu olbrzymiej Zrinich fortuny, fortuny rozrzuconej szeroko nad brzegami Uny, nad Kupą, w Slawonii, w Kroacyi, Dalmacyi, na Węgrzech, we Włoszech nawet. Donacya, która się Deszniczowi dostała, leżała na jednym z lewobrzeżnych rzeki Kupy dopływów, w równej prawie od Kupy do Sawy odległości, a w odległości niewielkiej od Sziszeku, mieściny napół ufortyfikowanej, pozostającej w rękach tureckich i stanowiącej punkt strategiczny, z którego turcy panowali nad częścią zachodniej połowy Slawonii i kusić się mogli o opanowanie Kroacyi. Wieś zwała się Dubrawac; nosiła ona na sobie tę cechę, jaka w czasach owych wojennych znamionowała wszystkie w ogóle osady, zabudowywane w sposób, że się tak wyrazimy, maskowany. We wsi już będąc, domyślić się było trudno, że się jest śród mieszkań ludzkich. Chałupy wieśniaków na znacznej rozrzucone przestrzeni, kryły się po za załomami gruntu, przedstawiającego się pod postacią wąwozu górskiego, najeżonego skałami i okrytego lasem. Skały i leśne ostępy służyły ludności za schron na wypadek najścia tureckiego; dom zaś Deszicza, wznosząc się na wzgórzu, opalisadowany i w strzelnice zaopatrzony, pełnił niejako funkcyę cytadeli, czuwającej nad osadą. Nie mógłby on wytrzymać oblężenia, ani nawet szturmu silnego; był atoli w stanie odpierać napaście kup zbrojnych, zapędzających się w głąb kraju, celem obłowienia się zdobyczą i nabrania niewolnika. Stanowił on rękojmię bezpieczeństwa dla mieszkańców wsi, rękojmię tem pewniejszą, że stary Deszicz potęgował ją osobistością swoją, otoczoną w okolicy całej szacunkiem, którego racye odnosiły się do zdobiących ją przymiotów uczciwości, odwagi i znajomości rzeczy wojskowej. Przedstawiał on typ doświadczonego, w bojach osiwiałego żołnierza, a zarazem przejętego poczuciem praw i powinności swoich plemicza. Malowało się to na postaci jego wyniosłej, na otwartem, białemi wąsami przyozdobionem obliczu, w oczach, które łagodnie patrzyły; gdy jednak brwi zmarszczył, pioruny — zdawało się — ciskać. Gaspar Deszicz szanowanym był powszechnie i, luboć się, od chwili śmierci Zrinego, od spraw publicznych usunął, szacunku nie stracił. Sąsiedzi zgromadzali się u niego często, zawsze, gdy o sprawę publiczną chodziło i od niego skazówki brali. „Co Deszicz o tem myśli", — powtarzało się nieodmiennie przy okazyi każdej. Ten i ów konia dosiadał i do Dubrawaca spieszył. W Dubrawacu na gości czekało przyjęcie uprzejme i słowo mądre, nieufnością do istniejącego rzeczy porządku nacechowane, lecz nadziei na przyszłość nie pozbawiające, a to dlatego, że stary wojak sam nadziei nie tracił, opierając takową na zdaniu, w którem się jego zapatrywanie na rzeczy ogniskowało.

— Chybaby, — powiadał, — Boga na niebie nie było.... Nasz Bóg czuwa nad nami.... Przemijali cesarze i królowie, przemijały dobre i złe czasy: naród nie przeminął... Poczekamy, doczekamy się: koniec końcem, Bóg nas rozsądzi....

Taką była doktryna, której hołdował i, oburzając się na teraźniejszość, był o przyszłość spokojny.

Słowa Czolnicza irytowały go z tego głównie powodu, że znał źródło onych. Czolnicz przybywał z Zagrzebia, od bana, którym był Mikołaj Erdödy, zamianowany od korony. Deszicz nie przypuszczał, ażeby ztamtąd wyjść mogło co dobrego, tego bowiem był przekonania, że po śmierci Piotra Zriniego, żaden człowiek uczciwy nie przyjąłby stanowiska, z którego nieboszczyk strąconym został w sposób niegodziwy. Dla tego to, kiedy Czolnicz, człek wymowny i w prawie biegły, dowodzić się jął, starzec wyszedł, na czerdaku stanął, ręce w tył założył i rozglądać się począł po okolicy. Przed oczami jego rozwijał się krajobraz, jeden z najpiękniejszych pomiędzy temi, które natura z wciskających się pomiędzy Kupę a Sawę odskoków górskich tworzy. W dali, za Sawą, siniały załomy łańcucha gór Warazdyńskich, a bliżej plątały się wąwozy, wykazując tu urwisko, tam ścianę skalistą, owdzie żebra przewijane bluszczem, przetykane krzewami, otulane mchami i wieńczone ciemną zielenią lasów bukowych, nadających widokom ton ogólny. Śród urwisk i kamieni, w dole głębokim pokazywała się miejscami woda, powierzchnią zwierciadlaną połyskująca. Lecz nigdzie widać nie było, z wyjątkiem tego jedno kawałka, co do wrót domu Deszicza dochodził i na kroków paręset przed wrotami zdawało się, jakby się w przepaść zapadał. Nadawało to miejscowości pozór nieprzystępny, dziki i odludny. Przeciwko odludności atoli świadczyły dymy, słaniające się śród rzucających się w oczy przedmiotów, a wychodzące jakby z otchłani. Dymy znamionowały obecność istot ludzkich; nie dawały się widzieć ciągle, gdy się jednak wznosiły, czy to kitami wprost do góry, czyli też kłębami mętnemi, wówczas niekiedy ożywiały, urozmaicały widok, niekiedy tworzyły rodzaj zasłony mglistej, owiewającej część raz tę, znów inną. Dodać do tego jeszcze należy różnobarwność, pochodzącą nietylko od rozmaitości kolorów, oblewających kamienie, ziemię, lasy i wody, ale także i od cieniowań się barw samych przez się i od cieniów, jakie na razie niebo do spółki ze słońcem naprowadzało. Chmury, obłoki, słońce, nadawały im ton raz posępny, znów radośny, uśmiechnięty, świetlany.

Miał więc na co Gaspar Deszicz patrzeć, gdyby się w pięknościach natury rozpatrywać chciał. Widoki te atoli spowszedniały mu. Patrzał na nie od lat tylu! Wodził więc po nich okiem obojętnie i byłby, jak się zdaje, obojętność do końca zachował, gdyby na lewo, za płotem, ogród od podwórza oddzielającym, za szpalerem krzewów, pod tworzącym namiot liściasty platanem, nie zoczył czegoś, co go żywo zajęło. Osłonił sobie starzec dłonią od słońca oczy i przypatrywał się przez chwilę. Po obliczu jego przesunął się uśmiech rzewny i radośny na poły. Po chwili z czerdaka zeszedł, wzdłuż domu się przesunął i, do ogrodu się dostawsy, skradać się po za krzewami począł. Rzekłbyś, że na polowaniu do płochliwej podchodzi zwierzyny, schylił się bowiem, dech w sobie powstrzymywał i stąpał na palcach, pilnie pod stopy patrząc, ażeby ani listka, którybу zaszeleścił, ani gałązki, którаby się złamała i trzask wydała, nie nadeptać. Mimo stóp jego przemykały jaszczurki. Starzec się zatrzymał i nisko przysiadł, nie chcąc jaszczurek płoszyć. Po chwilce posunął się dalej i posuwał się wciąż ostrożnie, aż się do platana dostał. Przy drzewie dopiero wyprostował się; zajął jednak za niem pozycyę, jaką zajmują ludzie, szukając za drzewami ukrycia: lewem ramieniem się do pnia przytulił, ramię zaś prawe podawał zlekka naprzód i szyję wyciągał, nachylając głowę tak, ażeby na stronę przeciwną zajrzeć było można. Polował, — na zwierzynę czatował — co? Za drzewem, w rzeczy samej, znajdowała się istota w razach pewnych miano „zwierzyny" nosząca, gdy się o niej w znaczeniu przenośnem mówi i gdy się ją odnosi do stosunków innych, aniżeli te, jakie w domu starego Deszicza panowały. Zwierzyną ona byćby mogła dla carewicza, królewicza, wojewodzica, własticlicza jakiego, dla sułtana albo paszy na przysmaki łakomego, nigdy atoli dla starca, takiego jak Deszicz, który się modlił rano i w wieczór i przestrzegał skrupulatnie przepisów, regulujących czystość żywota. Było to bowiem dziewczę, owiane temi urokami, jakie owiewają niekiedy dziewczęta, mogące powiadać o sobie, że dźwigają dwa niespełna krzyżyki na ramionach swoich.

Dwa niespełna krzyżyki!—a do tego, kształty postaci, jakby na tokarni odrobione, rysy oblicza, jakby wedle wyśnień poetycznych odwzorowane, oczy duże, ciemno-szafirowe, długiemi rzęsami ocienione, włosy ciemno-płowe, jedwabiste, ciężące głowie warkoczem grubym; na obliczu pogoda, w układzie wdzięk pełen spokoju, swobody i tej powagi dziewiczej, która się widzi, pojmuje, ale wypowiedzieć się nie da.

Dziewczyna z głową pochyloną nad robótką jakąś ręczną siedziała.

Starzec z za drzewa głowę wychylił, przez chwilę jej przez ramię zaglądał, jakby śledząc ruchu szydełka, co w rękach jej migotało; nagle zapytał:

— O czem ty myślisz?...

— Jao!... krzyknęła strwożona.

(D. c. n.)

salnej; wszystkiego tego jużeśmy doświadczyli i teraz się to powtórzyło. Minister złożył oświadczenie, które teraz jeszcze tworzy przedmiot sporu, ponieważ się nie wie, co on właściwie myślał. Powiada teraz, że wcale nie miał na myśli wniosków większości, a przecież w oświadczeniu jego wyraźnie powiedziano, „że rząd nie może wchodzić w dalsze rokowania, albo sprawę odraczać, w razie, jeżeli wnioski rządowe będą odrzucone“. A czyż większość nie odrzuca wniosków rządowych? Czyż rząd przyjmie wniosek większości, nie wchodząc w rokowania z Węgrami? Ale rzecz naturalna: Jeżeli idzie o wnioski większości, wtedy rząd może w rokowania wchodzić, jeżeli o inne, wówczas nie może! I czyż taryfa cłowa będzie mieć moc ustawy przed 1 lipca? Czyż teraz właśnie nie musi kwestya być odroczoną? A przecież imieniem rządu oświadczono, że jej odroczyć nie można. Cóżby więc się stało, gdyby przyjęto wniosek Suessa?

Rząd chciał wyprowadzić konstytucyjne konsekwencye, a względnie przedłożyć cesarzowi wnioski, celem doprowadzenia do wykonania układów, z rządem węgierskim poczynionych. Gdy obecnie Gladstone nie zdołał przeprowadzić zniesienia unii, musiał Izbę rozwiązać, czego innego też i rząd nie mógł mieć na myśli. Nie myślę wdawać się w to, czy rząd pod wpływem tych obrad uważałby za stosowne rozpisać nowe wybory, i czy to, co nas wczoraj ze Stryja doszło, że polityczny *homo novus* został wybrany w tym celu, aby demonstrować przeciw polityce Koła polskiego, nie powstrzyma rządu od rozwiązania Izby.

Do przeprowadzenia wniosków rządowych nie byłoby rozwiązanie Izby odpowiednim środkiem, rząd bowiem dla tej sprawy niełatwo w przyszłości złoży sobie większość. Ale to nic nie znaczy. Rząd powiada teraz, że nie chciał grozić, no ale i my się rozwiązania nie bardzo boimy: tym, który się najbardziej tego boi, jest może właśnie rząd. Nie wiem tylko, do czego to oświadczenie zmierzało. Kiedy minister w komisyi oświadczenie to złożył, słuchano go w milczeniu, tak samo jak dzisiejszej jego mowy. Potem prowadzono narady dalej, jak gdyby minister nic nie był powiedział i nie było ani śladu, żeby groźba ta była jakikolwiek wpływ wywarła. Potem dopiero rozpoczęła się gra odwoływań, zaproszeń i ponownych odwoływań, póki po czterech dniach sprawa nie stała się dojrzałą do uchwały. Wtedy sprawozdawca postawił wniosek większości i sprawa była załatwiona. Teraz chcianoby znowu cofnąć to ministeryalne oświadczenie — ale jakoś się to nie udaje. Przywołano wówczas stenografów — co się rzadko zdarza, ażeby to oświadczenie stenografowali. A teraz pokazuje się, jak łatwo zbłądzić — i jakby to było dobrze, gdyby owo oświadczenie nie było stenografowane...

Jakież są skutki dotychczasowych uchwał? Obciążenie ludności bez korzyści dla naszego skarbu państwa i upadek galicyjskiego przemysłu naftowego! — I czyż wobec tego godzi się dalej kroczyć utartemi drogami dotychczasowego ustawodawstwa, zamiast z radością przyjąć wniosek zupełnie nowy, a który nie ma wcale — jak mylnie minister twierdził — ostrza zwróconego przeciwko Węgrom?

Węgierski przemysł naftowy silnie nasz wyprzedził. W r. 1884 fabryka w Riece płaciła 2 miliony podatku konsumcyjnego, podczas gdy cały dochód z podatku tego nie wynosi więcej nad 4 miliony. W r. 1885 zapewne się ten stosunek jeszcze podniósł. Gdzie przemysł jaki do takiego doszedł rozwoju, tam nowo powstający doścignąć go nie może, zwłaszcza, że Rieka już od natury jest uprzywilejowana. A jeżeli się wnioskowi temu przypisuje nieprzyjazną przeciw Węgrom tendencyę, to przypominam zapadłą ostatniemi dniami uchwałę, która w interesie węgierskich gorzelników zezwoliła na wprowadzanie bez cła około 2 milionów cetnarów kukurydzy i prosa z Serbii i Bułgaryi. Dotychczas sprowadzano je z Rumunii. I nikt przeciw temu nie głosował, pomimo że zrzekliśmy się przez to 2 milionów dochodu z cła. Ale gdy potem chodziło o wolny od cła dowóz zboża z Włoch dla jednego z najmniej zboża mających krajów, dla Tyrolu — wówczas nawet większość posłów tyrolskich przeciw temu głosowała. Wobec takiej dla Węgier dewocyi, nie potrzebują ci Panowie obawiać się zarzutu nieprzyjaznej Węgrom tendencyi, jeżeli przyjmą wniosek Suessa.

A to prowadzi mnie do innej kwestyi. Kiedy poseł Suess tonem silnego przekonania w komisyi bronił zapatrywania, że nie jest obojętnem dla państwa, czy jego ustawodawstwo opiera się na zasadzie moralnej, czy na zasadzie defraudacyi — powiedział p. minister skarbu, że „dla poezyi“ nie ma on zmysłu — a i wczoraj miał p. minister w gorących a serca płynących wywodach posła Suessa znaleść coś „dziwnego“. Może i o mnie powie, że gram komedyę i jestem komedyantem, ponieważ mówię, co mi z serca płynie. A jeżeli inny mowca powiedział, że ustawę należy oceniać nie ze stanowiska moralności ale interesu, to przypomina mi to słowa w innem miejscu przed laty wypowiedziane, a pozostałe dotąd jako złe przysłowie, iż „moralność nie jest tu na porządku dziennym“. Ja sądzę jednak, że w reprezentacyi ludu moralność musi być zawsze na porządku dziennym. Musimy tu zadać sobie pytanie: czy dobrze jest, że o tem, co dotąd nietylko nie było pozwolone, ale stało w sprzeczności z etycznemi zasadami — powie się: teraz zezwolimy na to, i wtedy nie będzie już niemoralnem. Ale ludność chyba nie powie, że takie ustawodawstwo jest moralnem, i nie zrozumie, dlaczego ma się płacić za cetnar metryczny 10 złr., które jednak nie wpływają do skarbu państwa! Jeżeli wniosek Suessa zapewnia każdemu z obu państw ten podatek, jaki mu się należy, a zarazem przeszkadza temu, żeby cło nie spadło do cyfry minimalnej, jeżeli umożliwia on galicyjskiemu przemysłowi naftowemu dalszy rozwój, jeżeli zarazem czyni zadość zasadzie moralności, ponieważ uniemożliwia to, co jest karygodnem, to w tem leży przyczyna, dlaczego cała komisya była jednogłośnie za wnioskiem, dlaczego tylu dni było potrzeba, ażeby członków komisyi przerobić, i dlaczego w waszych szeregach nie wzniesie się okrzyk tryumfu, jeżeli wniosek ten obalicie. Dla was może to być zdrowem, ale to co my wnosimy, byłoby korzystnem dla państwa, dla ludności jego, dla galicyjskiego przemysłu — a dla was byłoby zaszczytnem.

Z Unii.

(Dokończenie.)

„Podróży Frankowskiego do Rzymu, wśród „odbudowców“ ojczyzny, przypisywano ogromne znaczenie. Skorzystali oni, aby rozsiewać wśród ludu wieści, że religią główną w gub. siedleckiej i lubelskiej jest katolicka i dlatego zamianowano biskupów, a papież nie opuści wiernych Unitów i niebawem nadeszle misyonarzy. I silni tym sukcesem, rozpoczęli tem większą agitacyę, wśród której odznaczył się JW. Łubieński, bogacz, niedawno wydalony z kraju przez rząd. Mieli oni skuteczną pomoc w osobie nowokreowanego biskupa Wnorowskiego, który był na wygnaniu za udział w powstaniu 1863 r., a teraz żył w szczególnej przyjaźni z głównymi przedstawicielami władzy w gubernii. On sam nawet osobiście chrzcił po katolicku dzieci prawosławnych i t. d.

„Jednocześnie prawie w Lublinie prowadzi agitacyę znakomity w swoim rodzaju jezuita galicyjski Sz., który osiadł u pewnego obywatela, nibyto jako guwerner i przywiózł ze sobą mnóstwo metryk podpisanych przez krakowskiego dziekana ks. Serwatowskiego. Celem działalności tak jego jak i jego kolegów była nietylko propaganda katolicka na rosyjskiem Zabużju, ale związanie, skojarzenie ludności tutejszej z krakowską. Jest rzeczą godną uwagi, że władza rządowa dokumentom tym rozsiewanym wśród nas przez wrogów, przyznawała moc prawną, co wprowadzało tylko w błąd lud prosty, legalizując niejako działalność tych misyonarzy.

„Owszem Sz. dopomagali za wiedzą biskupa Wnorowskiego Dominikanie lubelscy. W ich to klasztorze wszystkie obrzędy i sakramenta były dostępne dla unitów, którzy też tłumnie zewsząd tutaj dążyli. Władze lubelskie zrazu wyprzysięgały się, że tam nic się nie dzieje, ale czasy Albedyńskiego minęły, i cała organizacya została wykryta. A ostatecznie bardzo sprytnie brali się ci ludzie do rzeczy. Małżeństwo naprzykład w ten sposób się odbywało:

„Nowożeńcy jadą koleją dajmy na to z Łukowa. Na kolei w Lublinie już czeka na nich agent, siadają na bryczkę i objeżdżają dokoła miasto aż się zbliżą pod górę gdzie jest seminaryum a w pobliżu mieszka biskup. Stąd krętą drogą pod górę dochodzą do klasztoru, tu w kościele ślub biorą, a potem udają się do izb kuchennych, gdzie już czeka ich uczta weselna, przygotowana z produktów nadesłanych przez panów. Podobno nawet pan prezydent miasta zbudował *ad hoc* i kosztem miasta pod ową stromę górę schody dla dla większej wygody w tej pielgrzymce, które kosztowały 3.000 rs. Jak słychać, ma za to być usunięty, ale cóż kiedy zostaje notaryuszem i to w tejże samej gubernii lubelskiej!

„Powiedzieliśmy, że nie w Lublinie, tylko w Warszawie jest ognisko tej propagandy jezuickiej. Tylko co dokonane odkrycia w klasztorze Kamedułów na Bielanach, przekonywują, że tak jest. Tutaj, w celach zakonników odbywały się śluby, chrzty i inne obrzędy. Teraz OO. Kameduli zostali ujęci.

„Zakończymy pytaniem: Czy podobna, aby to wszystko działo się bez wiedzy biskupów katolickich?

„Odpowiedź na tę pytanie zawiera się ubocznie w tem: Działalność biskupa Wnorowskiego jest już dokładnie znaną, a na przykład biskup Hryniewiecki bywał najchętniej w Brześciu Litewskim, gdzie w kościele bardzo często sam sprawował obrzędy nad Unitami, i dotąd nawet wabiono ich wszelkiemi sposobami. Jeszcze silniej zaś oddziaływał na byłych Unitów z gubernii Suwalskiej“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Budapeszt, 16 czerwca.

(*Z.*) W jakim stopniu lud węgierski umie czcić zasługi bohaterów — nawet obcej narodowości, którzy przelali krew w walce o niepodległość, — świadczy uroczystość odsłonięcia pomnika Władysława Dzwonkowskiego, rotmistrza huzarów węgierskich, poległego w dniu 13 czerwca 1849 roku we wsi Téth. Mieszkańcy tejże wsi własnym kosztem stawiają pomnik, kosztujący 500 złr., zapraszają kilkaset osób, zamawiają osobny pociąg i podejmują 300 gości wspaniałym bankietem! I to czyni z własnej inicyatywy ludek skromny wiejski, żyjący z pracy rąk!.. Uroczystość odbyła się dnia 13 b. m. jako w trzydziestą siódmą rocznicę. Tutejsza kolonia polska była reprezentowaną przez deputacyę, złożoną z 15 członków, której przewodniczył prezes stowarzyszenia Polaków p. Stempień. Deputacya była przedmiotem ogólnych owacyj; — zapał, jaki panował, trudno opisać. Przybywszy o godzinie 11-ej rano do Raab, zastaliśmy dworzec przepełniony tłumami publiczności. Na peronie oczekiwała reprezentacya miasta i różne stowarzyszenia.

Zajeżdżający pociąg powitany został tysiącznemi okrzykami: *eljen a Lengyel* — (niech żyją Polacy!). Chór miejscowych śpiewaków zaintonował hymn: „Boże coś Polskę“ po węgiersku, po ukończeniu którego radca p. Stefan Haeffner powitał Polaków imieniem miasta Raab, — nazywając nas prawdziwemi przyjaciołmi Węgrów. Przewodniczący delegacyi Stempień, w serdecznych wyrazach dziękując za niespodziewane a tak świetne przyjęcie, zapewnił o ogólnej sympatyi narodu polskiego dla Węgrów. Po odśpiewaniu hymnu narodowego węgierskiego deputacya w towarzystwie 200 osób z Raab przesiadła się do osobnego, zamówionego przez komitet urządzający pociągu, mającego zawieść uczestników do Féth.

Po drodze na każdej stacyi oczekiwała deputacya szlachty okolicznej, — duchowieństwa i włościan z chorągwiami, wieńcami i bukietami i muzyką intonującą hymn: „Boże coś Polskę“. O godzinie 2-ej pociąg przybył na miejsce do Féth, oczekiwany przez mieszkańców, w których imieniu powitał gości dr. Raczy. Okrzykom *eljen a Lengyel* nie było końca... Przy dźwiękach muzyki — strzałach z moździerzy — pochód ruszył ku cmentarzowi. Widok był wspaniały i malowniczy. Na przedzie banderya konna *csikossów* z chorągwią polską — za banderyą chór śpiewaków, — następnie dziewoje wiejskie, rzucające kwiaty pod nogi polskiej deputacyi, — za nią wieśniacy w różnobarwnych ubiorach, szlachta w bogatych strojach narodowych i t. d.

Przed cmentarzem ustawiona była gustowna brama tryumfalna, ozdobiona dwoma polskimi orłami o barwach narodowych. Oczekujące duchowieństwo rozpoczęło ceremonię poświęcenia pomnika, unoszącego się na grobie dwóch mężów razem poległych i jeden grób wspolnie dzielących, Władysława Dzwonkowskiego i Edwarda Minstera. Pomnik z marmuru w kształcie ściętej piramidy, wysokości trzech metrów — na górnej części ozdobiony węgierskim napisem złoconemi literami: Poległemu bohaterowi w bitwie pod Czarną dnia 13 czerwca 1849 roku rotmistrzowi Władysławowi Dzwonkowskiemu w dowód wiecznej pamięci — wdzięczny lud węgierski; dolny napis tej samej treści dla Edwarda Minstera. — Po odbytej ceremonii poświęcenia pierwszy zabrał głos pastor znany ks. Horvàth i w długiej przemowie streściwszy historyczny przebieg walk z roku 1848-49, podniósł zasługi Polaków, potrzebę łączności z Polakami — kładąc nacisk na tę okoliczność, że Węgry, które miały częste zatargi prawie ze wszystkiemi mocarstwami Europy, tylko z sąsiednią Polską ich nie miały (?) i że Węgrów z Polakami łączy wspólny interes od lat wielu....

Następnie przemawiał członek deputacyi, inżynier Korytyński — mniej więcej w te słowa: „Jako synowie polskiej ziemi przybyliśmy do Was do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika mężowi, który dla idei wolności przelał krew i na ołtarzu walki złożył życie. Przybyliśmy tutaj, by zamanifestować wspólną dążność z narodem węgierskim w uzyskaniu swobody i zapewnić Was, że Polska teraźniejsza i Polska przyszła żywi i żywić będzie te same uczucia dla sprawy węgierskiej. Tobie szlachetny ziomku składamy skromny wieniec u stóp pomnika, wzniesionego przez naród węgierski, niezapominający zasług swoich bohaterów. Niech żyje wolność! Niech żyją Węgry!“ Pierwszy wieniec imieniem Honwedów złożył ks. Horvàt — drugi deputacya, wieniec laurowy z wstęgami o kolorach narodowych z napisem: „Polacy — ziomkowi poległemu w obronie wolności węgierskiej. Téth 13 czerwca 1886“ i przeszło 30 innych wieńców od różnych stowarzyszeń i t. d.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych — uroczystość zakończyła się wśród poważnego i uroczystego nastroju zgromadzonych.

O godzinie 5-ej odbył się bankiet z udziałem 300 osób. Szereg toastów rozpoczął przewodniczący komitetu, wznosząc toast na cześć pary królewskiej. Stempień na cześć Węgrów, na co odpowiedział Kisz na cześć Polaków i ich sprawy — i wiele innych na cześć łączności, zgody, braterstwa i t. p.

Około godziny 11 wieczór goście przeprowadzeni tłumnie odjechali z powrotem, żegnani tysiącznemi okrzykami prawdziwego zapału.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 czerwca

Sesya Rady państwa będzie już temi dniami zamknięta. Do soboty ukończono już 36 rozdziałów taryfy cłowej, pozostaje do załatwienia 13 rozdziałów, przy których zresztą z wyjątkiem rozdziału „żelazo i towary żelazne“ większej dyskusyi nie będzie. Nowela cłowa będzie przeto na dwóch posiedzeniach załatwiona, a że prócz niej nie przyjdzie już nic na porządek dzienny, przeto już jutro Izba może być odroczoną.

Do *Buda-Pester Correspondenz* piszą z Wiednia: „Rząd austryacki nie dopuści już w tej sesyi do obrad w Izbie panów nad cłową taryfą, pierwej bowiem mają być w ciągu lata przeprowadzone rokowania między rządami obu połów monarchii w sprawie cła od surowca nafty, a w związku z tem także i w sprawie ceł od tkanin. Sesya Sejmu węgierskiego będzie zatem mogła być zamkniętą już z końcem przyszłego tygodnia.“

Do uzupełnienia obrazu głosowania nad cłem od nafty dodajemy następującą uwagę: Za wnioskiem p. Suessa głosowało — jak wiadomo — 154 posłów; w ich liczbie pp. Coronini, Lienbacher, a z galicyjskich p. Kowalski. Przeciw wnioskowi 160, a w ich liczbie posłowie ruscy Mandyczewski, Ochrymowicz, Ozarkiewicz i Siengalewicz. Z tych posłów polskich, którzy należeli w tej sprawie do opozycyi w Kole, przyszli na posiedzenie i głosowali rozumie się przeciw wnioskowi Suessa pp: Bloch, Czerkawski, Chrzanowski, Jasiński, Kopyciński, Sawczyński, Zawadzki. Nie byli podczas głosowania pp. Czartoryski, Czaykowski Alfons, Dzieduszycki, Dzwonkowski, Gniewosz, Grotowski, Hausner, Lewakowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Rappoport, Romaszkan, Smarzewski, Skarzyński, Wysocki. P. Potocki jest na urlopie. Z posłów innych frakcyj, będących w Wiedniu i przychodzących do Izby, nie stanęło do głosowania dziewięciu. Z ministrów, będących posłami, głosowało czterech — rozumie się przeciw wnioskowie Suessa.

W komisyi budżetowej dn. 19 referował p. Siengalewicz projekt do ustawy o przyznaniu ze skarbu państwa bezprocentowych zaliczek na odbudowanie spalonego Stryja. P. Hausner żądał podwyższenia kwoty z 400.000 na 500.000, z czego 50.000 ma być zapomogą bezzwrotną, a p. Beer zaproponował, aby termin spłaty oznaczyć nie na 1 stycznia 1891, lecz później o lat cztery na 1 stycznia 1895. Przy głosowaniu upadł wniosek p. Hausnera a utrzymała się poprawka p. Beera. Na temże posiedzeniu p. Gniewosz upomniał się o przyzwolenie podobnej pomocy ze skarbu państwa dla spalonego Liska; lecz hr. Taaffe oświadczył na to, że dotąd nie ma jeszcze sprawozdania o Lisku i dodał, że po nadejściu relacyi rząd należycie ją uwzględni.

Wileńskij Wiestnik wynalazł nową „intrygę polską“, stworzoną przez „polskich panów i ksiendzów“. Ta intryga miała się zrodzić w okolicach Oszmiany na Litwie.

„Tutejsze pany — pisze *Wileńskij Wiestnik* — korzystając z tego, że włościanie potrzebują ziemi, oraz wyzyskując ich ciemnotę i nieświadomość, sprzedawali im ziemię po włóce (dwadzieścia dziesięcin) a i więcej lecz nigdy nie uprawniali tych sprzedaży jak należy, ale dokonywali ich tylko według „ustawy domowej“, przyczem zapewniali kupujących chłopów, że szlachcic polski nie może w sądach rosyjskich dokonywać ani kupna ani sprzedaży. Naiwni Białorusini łatwo uwierzyli temu wymysłowi, a uwierzyli tem chętniej, że dokonanie kupna w nowych sądach wobec nowych porządków wydawało się ciemnemu ludowi zbyt kosztownem, pochłaniającem niemal połowę wartości ziemi... Mija rok, dwa, trzy lata. Nagle szlachcic wzywa nabywcę do siebie i proponuje mu zapłatę jakichś nowych „podatków“, wymaganych jakoby przez skarb od ziemi sprzedanej. Chłop zmartwił się, ale zapłacił — a tymczasem za trzy lata nowa kontrybucya. Chłop płacze i jęczy, ale znów płaci“.

Jestto jedno z tych wystąpień, o których niedawno w korespondencyi do *Swietu* wyraził się Rosyanin p. Chruszczow-Sokolnikow w te słowa: „Należy dziwić się i oburzać na bezczelne sensacyjne kłamstwa, zapomocą których dzienniki rosyjskie starają się jeszcze bardziej zaostrzyć stosunki rosyjsko-polskie“.

Z pewną obawą spoglądają mocarstwa europejskie na obradujące obecnie *sobranie* bułgarskie. Zanosi się tam na burzę. Z nieporozumień między Karawełowem i Radosławowem zamierza skorzystać Cankow i przygotowuje manifest z pomocą którego chce przyciągnąć na swoją stronę dwa skrzydła opozycyi — rosyjskie i ultranarodowe. Zamierza on mianowicie wnieść projekt do adresu, który ma być protestem przeciwko protokółowi konferencyi co do unii, tudzież zawierać żądanie zwołania wielkiego zgromadzenia narodowego. W każdym razie rozprawy nad tym tematem będą bardzo burzliwe. Austro-Węgry i Niemcy obawiają się, aby sobranie, złożone z samych zwolenników ks. Aleksandra, nie uchwaliło faktycznego połączenia Bułgarów z wschodnią Rumelią i w ten sposób nie unieważniło nowego układu, podpisanego przez wszystkie mocarstwa europejskie, a poręczającego Rumelii jedynie wolność i samorząd administracyjny pod zwierzchnictwem sułtana.

Z powodu krytyki *Journal de St. Petersb.* potępiającej ustęp mowy tronowej, w którym książę bułgarski stwierdza, że unia bułgarska jest już faktem dokonanym, inspirowane pisma niemieckie i austryackie odzywają się do ks. Aleksandra z napomnieniami i radami, ażeby przestrzegał cnoty umiarkowania i nie niweczył tego, co z takim trudem dokonanem zostało.

Według *Telegrafu*, pisma w Bukareszcie wychodzącego, ks. Aleksander w przejeździe przez Ruszczuk, miał mieć rozmowę z dwoma posłami opozycyjnemi Kurdjewem i Iwanowem. Obaj mieli błagać, aby książę przywrócił dobre stosunki z Rosyą, na co oświadczył tenże sucho, że tego uczynić nie może. W kwestyi unii miał książę oświadczyć, że cała Europa sprzyja unii, że ma w ręku dokumenta, które to jasno udowadniają, a które przeczytać będą mogli niezadługo w księdze zielonej bułgarskiej.

Ponieważ wewnętrzne stosunki we Francyi i czas spóźniony czynią niemożliwem ostateczne załatwienie francusko-rumuńskiego układu handlowego w ciągu bieżącej sesyi parlamentu rumuńskiego, przeto zgodzono się na prowizoryum aż do zawarcia traktatu. Według obiegających pogłosek, z powodu obsadzenia posady rumuńskiego ministra handlu, opróżnionej po ustąpieniu Stolojana, mają nastąpić dalsze zmiany w gabinecie.

W senacie francuskim Beranger w sprawozdaniu przedłożonem o wydaleniu książąt z rodów panujących żąda odrzucenia wniosku, uchwalonego już w Izbie poselskiej. Żądanie to umotywował tem, że wydalanie niezgodne jest z zasadą wolności, a nadto grozi zamąceniem stosunków z zagranicą. Zresztą wydalanie nie jest rzeczą ciała ustawodawczego, lecz należy do zakresu sądownictwa. — Szczegółowy rozbiór tego sprawozdania naznaczono na poniedziałek. — Oprócz wniosku, uchwalonego w Izbie poselskiej i wręcz sprzecznego z nim wniosku Berangera przedłożono w senacie jeszcze dwa inne pośredniczące wnioski, dążące do kompromisu z uchwałą Izby. Dotąd nie można przewidzieć, jaka uchwała zapadnie na pełnem posiedzeniu senatu.

Pogrzeb króla bawarskiego Ludwika II odbył się w sobotę z wielką okazałością w największym porządku i przy współudziale niezliczonych tłumów ludności, która zjechała umyślnie na tę żałobną uroczystość, a przez to złożyła dowód, jaką sympatyą cieszył się nieboszczyk. Na pogrzebie byli obecni z rodzin panujących arcyksiążę następca tronu Rudolf, cesarzewicz niemiecki Frydryk Wilhelm, i kilkunastu książąt niemieckich. Otaczając księcia regenta Luitpolda szli za trumną w pochodzie z zamku do kościoła katedralnego, gdzie ciało złożono w grobowcu.

Komisya sejmu bawarskiego zajmowała się w sobotę dalej sprawą zaprowadzenia regencyi. Referent, zdając sprawę i powołując się na dokumenta, które odczytywał, nie wypuszczał ich z rąk, lecz co najwięcej pozwalał odczytywać, trzymając je we własnych rękach. Na tem posiedzeniu odczytano tylko orzeczenia lekarskie wraz z dowodami; na niedzielnem posiedzeniu miano przystąpić do rozbioru dowodów politycznej treści.

O sprawie irlandzkiej mówił Gladstone dnia 18 w Edynburgu i wypowiedział tam przekonanie swoje i wiarę w to, iż naród angielski zdecydowany jest przystać na autonomię Irlandyi. Spór między Anglią a Irlandyą — według tej mowy Gladstone'a, musi być co rychlej załatwiony, bo inaczej sprawy państwa doznają uszczerbku a społeczny porządek w Irlandyi nie da się inaczej przywrócić. Pierwotny wniosek o autonomii irlandzkiej upadł, ale przy zasadzie jego trwa dotąd minister i właśnie tę zasadę oddaje pod sąd wyborców. Nowego planu o wykonaniu tej zasady nie zapowiada, lecz nie przyjmie też żadnej propozycyi, którąby nie była lepszą od jego dawniejszego planu. Propozycye stawiane dotąd przez stronę przeciwną, nie dają żadnej rękojmi korzystnego rozwiązania kwestyi, przeciwnie kierunek polityki rządu zapowiada załatwienie sporu ku zadowoleniu Irlandyi i z pożytkiem dla Anglii.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Od p. Karola Zaremby otrzymaliśmy następujące pismo:

Niniejszem mam zaszczyt upraszać szanowną Redakcyę o umieszczenie w najbliższym nrze *N. Reformy* następującego wyjaśnienia:

W kronice *N. Reformy* z dnia 20 czerwca nr. 109 znajduje się ustęp, zaczynający się od słów: P. Karol Zaremba o placu św. Ducha itd., a kończący się słowami: „Autor broszury wypowiadając przytoczone opinie, budowniczy i radca miejski p. Karol Zaremba głosował we czwartek za budową teatru na placu Szczepańskim.

Broszurka ta jest odbitką artykułu z Czasopisma techn., wychodzącego wówczas w Krakowie. Pisałem artykuł ten, nim zostałem członkiem komisyi teatralnej i gdyby szanownej Redakcyi było wiadomem, że później, jako członek tejże, za prezydentury dra Weigla wypracowałem dosyć obszerny memoryał z odnośnemi sytuacyami, w sprawie placu pod teatr, to nie byłaby może przedrukowywała ustępu z artykułu w Czasop. techn., lecz udałaby się do właściwego źródła oficyalnego niejako tj owego memoryału. W memoryale tym oświadczyłem się za placem św. Ducha, gdyż zdawało mi się, że targów nie można usunąć z placu Szczepańskiego — względy techniczne już wówczas przemawiały za placem Szczepańskim. Następnie Rada uchwaliła nie zakładać w Rynku głównym wzdłuż Sukiennic skwerów. W roku bieżącym zakupiono plac po ujeżdżalni, której kryty budynek wielce się nadaje na hallę targową. Wobec okoliczności, że na Rynku może być znaczna część targów pomieszczona, wobec tego, że kryta ujeżdżalnia straci dla gminy wszelką wartość, jeżeli na targi nie zostanie użyta — oświadczyłem się za placem Szczepańskim pod budowę teatru.

Zresztą czyż jest ujmą zmienić zdanie w sprawach tego rodzaju? Czyż mogę robić zarzut p. Redaktorowi *N. Reformy*, że głosował za placem św. Ducha, gdy *N. Reforma* w artykule od Redakcyi oświadczyła się w zasadzie przeciw placowi św. Ducha?

Kreślę się z poważaniem

Karol Zaremba.

Nie będziemy z szan. autorem powyższego pisma polemizować o motywa, jakie go skłoniły do zmiany zapatrywania na kwestyę placu pod budowę teatru. Cokolwiek było do powiedzenia w tej sprawie, zostało już wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Odpowiemy tylko na ostatni zarzut. P. Zaremba widocznie pisząc swój list, nie miał przed sobą nr. 95 *N. Reformy*, w którym omawialiśmy sprawę placu pod budowę teatru. Oświadczyliśmy się tam bezwarunkowo przeciw placowi Szczepańskiemu — a co do placu św. Ducha powiedzieliśmy, że wydaje nam się on zbyt kosztownym „i dla tego bylibyśmy za nim tylko wtedy, jeżeliby inny się nie znalazł.“ Otóż, gdy ten warunek się ziścił, gdy rzeczywiście inny plac się nie znalazł, i gdy był wybór wyłącznie tylko między placem Szczepańskim a św. Ducha, przeto nasz redaktor bynajmniej nie stanął w sprzeczności z dziennikiem, gdy w Radzie głosował przeciw temu placowi, przeciw któremu dziennik bezwarunkowo się oświadczył, a za tym placem, za którym dziennik oświadczył się warunkowo, skoro ten warunek się spełnił. Myśmy zatem naszego zdania nie zmienili.

Dla wygody publiczności, używającej kąpieli według zawiadomienia dyrekcyi inżynieryi wojskowej w pływalni parku krakowskiego będzie wywieszaną na północno-zachodniej wieżyczce strażnicy wojskowej w rynku głównym, czerwono-biała chorągiewka w tych dniach, w których kąpieli będzie można używać. Również na wieżyczce tej umieszczoną zostanie tablica dla podawania codziennej temperatury powietrza i wody w rzeczonej pływalni.

Popis szkoły muzycznej. Wobec grona zaproszonych osób zdawała wczoraj szkoła Towarzystwa muzycznego roczny rachunek z postępu uczniów jak niemniej z usiłowań i pracy nauczycieli swoich.

Z ujawnionych na popisie tym rezultatów należałoby wnosić, że działalność szkoły w roku ubiegłym skupioną została głównie około nauki gry na skrzypcach (prof. Singer) i organach (prof. Richling) podczas bowiem, gdy każda z wyszczególnionych co dopiero klas dostarczyła na popis po 7 uczniów, oddziały poświęcone śpiewowi oraz wiolonczeli jednym tylko reprezentowane były numerem, z nauki zaś fortepianu najmniejszego na programie nie znaleźliśmy śladu, mimo, że jak nas zapewniano, oddział ten właśnie najliczniejszym z klas wszystkich cieszył się kontyngensem tak uczniów (30) jak nauczycieli (5).

W liczbie zatem 30 uczących się grać na fortepianie w szkole Towarzystwa, nie znalazł się jeden, któryby odegraniem bodaj etiudy dowieść był wczoraj w stanie, że się tutaj czegoś nauczył, że otrzymał wskazówkę do dalszego rozwoju zdolności?

Jaka tego przyczyna i cóż z tego za wniosek na przyszłość?

Rozwiązanie kwestyi tej pozostawiając tym, którzy w pierwszym rzędzie mają obowiązek chronić instytut przed bezczynnością i martwotą, tem śmielej możemy oddać sprawiedliwość kierownictwu reprezentowanemu przez prof. Singera i Richlinga.

Magistrat wydał polecenie wzbraniające przylepiania wszelkich prywatnych ogłoszeń na gmachu ratuszowym jako i na innych budynkach miejskich z wyjątkiem ogłoszeń o odczytach, lub posiedzeniach, odbywających się w sali radnej.

Oburzający fakt wydarzył się świeżo w Krakowie. Służący jednego z tutejszych właścicieli realności poddanego pruskiego W. G., dostał od magistratu wezwanie stawienia się do kontroli wojskowej. Wezwanie to odebrał wspomniany chlebodawca i trzymał u siebie, aż przeminął termin stawienia się, za co służący Wojciech A. skazany został na 48 godzin aresztu, obostrzonego 6-godzinnem skuciem go „na krótko“ (*kurzgeschlossen*).

Chlebodawca, dbały o siebie, postarał się, iż skazany odsiadywać musiał karę właśnie podczas świąt Zielonych, gdyż tym sposobem nie stracił on dwóch dni pracy Wojciecha, — który, jak mu nakazano, w sobotę przed świętami zgłosił się na Wawel, gdzie go zamknięto i zakuto w celi aresztu bez kropli wody i kęsa chleba. Na nieszczęście zapomniano o nim i chociaż skazany był tylko na 6 godzin skucia, dopiero po 24 godzinach został odkuty, co zawdzięczać ma wypadkowi jedynie, gdyż oficer zwiedzający areszty, po takim czasie dopiero go od-

wiedził i omdlewającego prawie, dowiedziawszy się jak długo już jest akuty, natychmiast uwolnić rozkazał.

Doniesienie, jakie otrzymaliśmy, kończy się zapewnieniem, że obywatel-Prusak po powrocie z aresztu Wojciecha powitał go obelgami za to, iż tenże nie pamiętał o ucałowaniu ręki jego małżonki, gospodyni.

Źródło, z którego otrzymaliśmy wiadomość, jest dla nas zupełnie wiarygodnem, — a fakta mówią za siebie.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Kapucynów zawarty został związek małżeński p. Aleksandra Knbiakowskiego, urzędnika kolei państwowych i porucznika rezerwy z panną Wandą Pieterkiewiczówną, córką Michała, oficera wojsk polskich z 1831 r. obywatela m. Krakowa i śp. Ludwiki z Kieresów.

† Helena Bierkowska córka b. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, siostra znanych artystek-malarek, zmarła wczoraj w naszem mieście. Śmierć śp. Heleny w szerokim kole przyjaciół rodziny budzi wielkie współczucie. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 popołudniu z domu Nr. 1 przy ulicy Batorego.

Z Uniwersytetu. P. Teodor Kazimierz Piątkiewicz, rodem z Tarnopola, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru. Jeżeli siłę oklasków publiczności przyjmiemy jako normę jej sądu, to sąd ten korzystniej wypadł dla trupy lwowskiej na sobotniem przedstawieniu wybornej operetki Lecocqua „Giroflé-Girofla“ niż na poprzedzającem przedstawieniu szatańskiej „Carmeny“, rzecz tem dziwniejsza wobec pewnika, iż dla przeciętnego słuchacza, czy widza, Carmen efektowniejszym jest i sympatyczniejszym utworem od Girofli. Skąd postała więc ta różnica w sile oklasku i... czy publiczność nie pomyliła? Różnica ta bezpośrednim była wynikiem różnicy w wykonaniu... a publiczność zupełną miała słuszność.

Pióro sprawozdawcy nie musi broczyć krwią, jak wiedzą, gdy pisało o ostatniem wykonaniu opery Bizet'a — dziś kiedy pisze o wykonaniu operetki Lecocqua, gdyż temu nie prawie zarzucić by nie można. Owszem konstatujemy z przyjemnością, że przedstawienie to najbardziej udanem było z dotychczasowych.

Lepszej Giroflé niż pani Radwan nie spotkaliśmy na polskiej scenie. Przedziwnym, wymagania operetkowej gry przerastającym Mourzoukiem był p. Myszkowski. P. Bandrowski wyzyskał wszechstronnie rolę Marasquina. Wybornie dobraną parę byli p. Skalski (Don Bolero) z panią Wajgel (Aurora), p. Borodziej (Paquita) z panią Kasprowiczową (Pedro), chociaż rólka Pedra odpowiedniejszą byłaby dla p. Boczkaj. P. Łomiński, p. Karge, chóry i orkiestra trzymali się dobrze, wystawa była staranna — jeden tylko duet Girofli z Mourzoukiem w akcie III popsuł się małoznacznie, co dla dokładności notujemy. O. O.

P. Florjański, znany i uznany przez tutejszą publiczność tenor opery lwowskiej, odbył w zeszłym tygodniu próbę na scenie „Narodn. Divadla“ w Pradze i został tamże zaangażowany na trzy lata z gażą 4.000 złr. rocznie. P. F. udaje się w sierpniu na gościnne występy do Warszawy, poczem rozpocznie nowe swe obowiązki, śpiewając według umowy już w języku czeskim.

Życiu p. Władysława Wojczyńskiego, o którego samobójczym zamachu donieśliśmy w sobotę, nie zagraża niebezpieczeństwo. Kula skierowana pod brodę wyrwała mu kawałek szczęki i pozbawiła dwóch zębów. Na sprzeciwienie się lekarza więziennego do Wilkosza prokuratorya odesłała go z więzienia; przeniesiony z aresztu, ranionego do więzienia sądowego i pozostawiła go w domu pod obserwacyą.

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego odebrała straż policyjna od złodziejki kieszonkowej Maryjanny Zeznikowej, lat 15 liczącej, przebywającej na Grzegórzkach, parę kulczyków złotych z noskiem, kruchemi, portmonetkę srebrną w formie sercu srebrnym, żyłeczkę srebrną, medalionik srebrny z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, kilka portmonetek, koronek i perłowy mazy z krzyżykiem i medalionem czarnym, pewną kwotę pieniężną, oraz cztery chustki od nosa z literami J. N. S. A. K. J. S. 4 i Z. K. U., kolczyki srebrne z literami T. F. 6 i żyłeczkę srebrną z literami Z. K. Przedmioty niewiadomych właścicieli złożone w Dyrekcyi Policyi.

W Tarnowie bawi od tygodnia cały personal dramatyczny lwowski, który przed wyjazdem do Szczawnicy i Krynicy w teatrze tarnowskim odegra kilkanaście przedstawień. Mile tam widziani artyści lwowscy odegrali wczoraj wobec przepełnionej sali komodyę Asnyka „Bracia Lerche“. Sala wypełniona po brzegi — mieściła nietylko samych mieszkańców Tarnowa, — których życzliwość dla teatru jest z dawna znaną, — lecz wiele też z prowincyi przybyłych. — Szczupłość sceny tarnowskiej i trudność w możliwem jej ubraniu szczęśliwie zwalczyła reżyserya, artyści zaś, podnieceni widokiem nowej publiczności i podniosłą treścią sztuki, grali z wielką starannością, zbierając huczne oklaski.

Po za pełnemi typowości kreacyami tytułowemi (pp. Frenkiel i Żelazowski) reszta obsady wybornie się dostrajała. P. Zboiński z p. Cichocką byli istotnemi tryumfatorami wieczoru, pierwszy za siłę i prawdę swej roli, druga za iście koronkową subtelność odtworzenia drugo-planowej postaci. P. Żelazowska, pp. Pysanik, pp. Ruszkowski i Kwiecińscy stanowili ensemble, godny tak wartościowej sztuki i artystów pierwszorzędnej sceny.

W Rzeszowie grono obywateli zawiązuje stowarzyszenie „Sokół“. Będzie to filia lwowskiego towarzystwa gimnastycznego. Pocieszającym objawem jest zapisanie się 70 nowych członków miejscowej straży ochotniczej.

Zator. W drugim dniu Zielonych Świątek stolica niegdyś udzielnego księstwa była barwnie ożywioną. W dniu tym odbyło się w Zatorze zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału wadowickiego, na które mimo niepogody zjechało się przeszło 60 członków zamiejscowych. W pięknie przystrojonej sali gmachu szkolnego zebranych powitał w imieniu miasta zastępca burmistrza p. Stanclik Władysław, a p. przewodniczący Józef Chmielewski, inspektor okręgu wadowickiego, zagajając posiedzenie, podnosił, że szkoła tylko przy poparciu rodziny, gminy, powiatu i kraju skutecznie działać może. Przemówienie to i następnie odczyt p. przewodniczącego o wychowaniu dzieci zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami. W programie było zwiedzanie pałacu, w którym znajdują się zabytki historyczne, ogrodu i parku. Zwiedzanie pałacu natrafiło na przeszkodę, zaś zwiedzanie pięknego ogrodu i parku udało się w zupełności. Zachmurzone niebo zgromadziło uczestników w mieszkaniu zarządcy szkoły, gdzie kosztem gminy i gospodarza podejmowani, przeczekali burzę, a wyjeżdżając z Zatora każdy z uczestników mile wyniósł wspomnienie.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybory księcia Eustachego Sanguszki na prezesa a dra Jana Mikulińskiego na wiceprezesa tarnowskiej Rady powiatowej. Namiestnik Zaleski zatwierdził wybory Rady powiatowej, wreszcie obywatela Józefa Szelińskiego na prezesa a księdza Józefa Zaklińskiego, proboszcza w Starych ... rodzeństwach na wiceprezesa Rady powiatowej Bobrowskiej.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistego nauczyciela dwuklasowej szkoły ludowej w Taurowie, Antoniego Kwietka, kierującym tą szkołą.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Władysława Żrałskiego z Rzeszowa do Krakowa.

Minister sprawiedliwości przeniósł następujących notaryuszy: Łukaszewicza z Sołotwiny do Gwoździca, Józefa Pawlikowskiego z Frysztaku do Wadowic, Stefana Meusa z Makowa do Biecza i Tytusa Bujnowskiego z Tuchowa do Pilzna.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożyło Stowarzyszenie kowali, stelmachów, siodlarzy, rymarzy i lakierników zapomogę dla pogorzelców Liska, wyłącznie dla rękodzielników, ze swej kasy i dobrowolnych składek pomiędzy swymi członkami 39 złr. — M. S. na Lisko 1 złr.

Lwów-Stryjowi.

Lwów, 20 czerwca.

(=) Nareszcie dzisiaj pojawiła się „Jednodniówka“ wydana staraniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego na korzyść pogorzelców stryjskich. Powiadam nareszcie, gdyż wydawnictwo to, jak wszystkie podobne, później zobaczyło świat, niż było zamiarem inicyatorów. Winą spóźnienia ponoszą nasze stosunki typograficzne, nie mamy bowiem tak urządzonych drukarń, aby pismo zawierające kilkadziesiąt arkuszy druku z takim pośpiechem mogły wydrukować, jak zwyczajne dzieło. Zanim „Jednodniówka“ ta dojdzie do Waszych rąk, kiedy sami będziecie mogli ocenić wartość jej literacką i artystyczną, przesyłam tę krótką notatkę o formie i treści wydawnictwa. Przedewszystkiem przypomnieć należy, że pożar Stryja nastąpił 17 kwietnia, Wydział Koła literacko-artystycznego rozesłał zaproszenia po 20 kwietnia, a zatem dwóch miesięcy było potrzeba, przy największym pośpiechu, aby wydać 15 arkuszy druku. Chociaż termin nadesłania manuskryptów i rysunków był bardzo krótki, mimo to komisya redakcyjna znalazła się w niemałym kłopocie wobec ogromnego materyału nadesłanych aforyzmów, wierszy, rozpraw itd. Charakterystycznym objawem była znaczna przewaga wierszy, i to pisanych przez ludzi, którzy prawdopodobnie nie bawią się nigdy „w poetów“. Komisya redakcyjna chcąc z jak największym pośpiechem działać, natychmiast oddała do druku nowellę Zacharyasiewicza, fejleton Lama i kilka innych prac, które przeznaczone były do „Teki“, chociaż prace te przekraczały przepisaną objętość. Gdy później nadchodziły prace znanych w świecie literackim autorów, które musiały być umieszczone, „Jednodniówka“ zaczęła przybierać takie rozmiary, że nie chcąc rozminąć się z celem, aby pismo było jak najtańsze, musiała więc komisya wiele nawet cennych prac pozostawić w tece. Dzieło to zbiorowe przedstawia się w pięknej formie i pod względem typ graficznym przynosi prawdziwy zaszczyt drukarni „Pilloer i Spka“. Cynkografie wykonane znakomicie w zakładzie p. Trzemeskiego, mniej szczęśliwe wyszły z pod prasy. Natomiast fotodruki p. Trzemeskiego mogą rywalizować zwycięzko z pierwszorzędnemi wyrobami zagranicznemi.

Wierszy i poezyj zawiera Jednodniówka 39, artykułów prozą 72, ilustracyj 33, fotodruków 7, utworów muzycznych 5. Z poetów nadesłali: Bełza Deotyma, Ely, Fredro J. A., Ilnicka, J. Kraszewski, Kaszewski, Kostecki, Komorowski Bronisław, Lenartowicz, Szymanowski Wacław, Rodoć, K. Ujejski i wielu innych, prozą: Bałucki, Chmielowski, Dybowski, Krechowiecki, Lam Jan, Sarnecki, Starklowie Juliusz i Romuald, Świętochowski, Spasowicz, Zacharjasiewicz, rysunki: Młodnicki, Lachner, Czerkowicz, Harasimowicz, Grabowski, Kraszewski (San Remo), Rybkowski, Zawiejski Jan, Kossak Juliusz, Tepa — a jest nawet rysunek Artura Grotgera portret p. Żeleńskiego Wł. z r. 1867 r. — Słowem i wydawnictwo jest bogate w treść i ilustracye, dlatego można wróżyć, że publiczność popierając cel szlachetny w krótkim czasie zakupi cały nakład. — „Jednodniówka“ ze względów cenzuralnych nie otrzymała debitu do Królestwa, — chociaż komisya redakcyjna dokładała wszelkich starań, aby i do Królestwa można było sprzedawać. — Co cenzura moskiewska dopatrzyła niebezpiecznego, trudno się domyśleć.

Dział ekonomiczny.

Drugie premiowanie zalesień włościańskich na wydmiskach w powiecie Nisko. *Sylwan* w zeszycie z czerwca pisze: Znakomite wyniki zalesień ruchomych piasków na obszarach powiatu Niskiego, nie mogły pozostać bez wpływu na włościan. Włościanin tej piaskiem zagrożonej okolicy, przed kilkoma laty jeszcze nieprzejednany wróg lasu, obwarowany przesądami, wierzący w fatalizm, nie miał odwagi i siły woli stoczyć z rozhukanym żywiołem walkę; ale co więcej tępiąc las, przysposabiał konsekwentnie grunt do uruchomienia, a sobie materyalny upadek. Gdy roboty przy subwencyi państwowej i krajowej celem ustalenia i zalesienia wydmisk rozpoczęto, natrafiono ze strony włościan na tyle złej woli i uporu, że chwilami musiano wątpić o jakimkolwiek wyniku. Przesąd, że na ruchomym piasku lasu nie będzie, a może więcej nieufność, ażeby powstające lasy gminom odebrane nie zostały, były głównymi powodami niechęci i oporu. Lecz gdy w kilku latach martwe piaski pięknymi gaikami się pokryły, a druga obawa się nie sprawdziła, nastąpił gwałtowny przełom we wręcz przeciwnym kierunku. Włościanie nie poprzestając na zalesieniu gminnych pustyń, rozpoczęli usilne starania około ustalenia i zalesienia własnych pustyń. Nieprzebłagany wróg lasu, stał się przyjacielem kultury leśnej.

Na wiosnę lub w jesieni natrafiamy tu niezwykły widok; większe i mniejsze gromadki pracowników po białych pustyniach, to lud wiejski sadzi las gminy, a gospodarz z swoją czeladzią sadzi las na własnym gruncie. A sadzi prawidłowo w równych odstępach, ogradza płotami, przykrywa piasek gałęziami, pielęgnuje, nadsadza i cieszy się powodzeniem.

Tak chwalebna i dodatnia praca nie mogła pozostać bez uznania i zachęty. Z datków ze strony ministerstwa rolnictwa 200 złr., wydziału krajowego 100 złr. i naszego Towarzystwa leśnego 100 złr., utworzył się fundusz do premiowania czysto prywatnych włościańskich zalesień.

Jak wiadomo, odbyło się pierwsze premiowanie w r. 1884 w gminie Jerzowe; wtedy na premie wydano 76 złr.

Drugie premiowanie odbyło się dnia 27 i 28 kwietnia b. r. przez komisyę, złożoną w myśl statutu z miejscowego c. k. starosty, delegata Rady powiatowej, delegata c. k. Inspektoratu leśnego i dwóch członków Towarzystwa leśnego w gminach: Pysznicy, Kłyżowie, Hucie Deręgowskiej, Zarzeczu, Wulce Tanewskiej, Dąbrowcu, Rudniku, Stróży i Racławicach.

O premie ubiegało się przeszło 50 włościan. Komisya badając zalesienia na miejscu, wybrała tylko do premiowania 30 morgów 762° i udzieliła 35 właścicielom premie, w miarę zalesionych obszarów i technicznych trudności przy zalesianiu.

Pięciu włościan otrzymało datki po 10 złr., 2 włościan po 8 złr. jeden otrzymał 7 złr., 6 włościan po 6 złr., 11 po 5 złr., 6 po 4 złr., 4 po 3 złr. Razem wydano 200 złr.

Premiowane lasy miały dobre zwarcie, albo stanowiły młode prawidłowo przeprowadzone kultury. Rodzaje drzewa do kultur używane były: przeważnie sosna, dalej brzezina, topole i olsza.

W kasie Towarzystwa leśnego pozostaje jeszcze kwota 139 złr. do dyspozycyi; jest też nadzieja, że władze krajowe i powiatowe przyczynią się dalszymi datkami do wspierania tak dodatnej czynności, w gospodarstwie krajowem.

Podwyższenie ceny jazdy na kolejach. Kolej Karola Ludwika podniosła już na swoich liniach cenę jazdy i transportu. Toż samo poniekąd zapowiada kolej Transwersalna, jak się pokazuje z następującego ogłoszenia:

„Do powszechnej taryfy osobowej dla c. k. austryackich kolei państwowych z dnia 1 sierpnia 1885 wyjdzie z ważnością od 1 lipca 1886 dodatek II, przez który podwyższone będą cokolwiek ceny jazdy I klasy przy pociągach pospiesznych, osobowych i mięszanych, jakoteż ceny biletów abonamentowych. Niemniej też zaprowadzoną będzie powyższa taryfa osobowa od dnia 1 lipca 1886 na liniach Praga-Dux i Dux-Bodenbach.“

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 19 czerwca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·10 do 8·20; na maj-czerwiec 7·90—7·95, na jesień 7·94 do 7·99. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 6·05—6·10, na jesień 6·62—6·67. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 5·52—5·57, na sierpień-wrzesień 5·58—5·63. Usposobienie mdłe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·52—6·57, na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 6·05—6·10. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·25—25·50. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·00—32·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·00—22·50; Nr. 00 24·00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·50 do 7·60. Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 26·50—26·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 45·00—46·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 27·00—27·50. W tygodniu od 12 do 18 czerwca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 29·——31·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 60·—65·, podmiejski 50·—55·00, wiejski 40.00 do 45·00, zielony 10—12. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 00·00 do 00·00 banacki 09·50—09·75.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·50 — 23·75 na dworcu; galicyjska 20·75—21·00, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·50 do 21·75. Usposobienie stałe.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3964 sztuk bydła rzeźnego po 48 do 59 złr. za cetnar metryczny; 1321 sztuk cieląt zabitych po 34 do 60 ct. za 1 kilogram i 3607 żywych po 28 do 54 ct.; 246 sztuk jagniąt zabitych po 5 do 12 złr. za parę i 192 żywych po 6 do 11 złr. za parę; 129 sztuk owiec zabitych po 34 do 56 ct. i 1426 żywych po 30 do 52 ct.; wreszcie 488 świń zabitych po 38 do 50 ct. i 8.919 żywych po 33 do 44 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 czerwca, godz. 1 m. 50. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w Węgrzech i w zachodnich krajach Austryi; największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest na zachód od Francyi. Drugiego najmniejszego ciśnienia dziś nie ma. — Wiatr północno-zachodni; niebo zmiennie zachmurzone; miejscami deszcze; nie zapowiada się żadna istotna zmiana.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 czerwca. Arcyksiążę Rudolf powrócił wczoraj wieczór z Monachium.

Wiedeń, 21 czerwca. Cesarz odwiedził wczoraj popołudniu chorego wiceadmirała Sternecka, aby się osobiście dowiedzieć o postępie ozdrowienia.

Ems, 21 czerwca. Przyjechał tu cesarz niemiecki.

Hermanstadt, 21 czerwca. Rumuński kongres kościelny zagaił wczoraj metropolita Miron.

Belgrad, 21 czerwca. Zarządzono żałobę na 21 dni po królu bawarskim Ludwiku.

Paryż, 21 czerwca. Hrabia Paryża polecił zaprzeczyć wieści o krokach, jakie miano u niego robić dla zagwarantowania pożyczki dla króla bawarskiego.

Rodez, 21 czerwca. W sprawie o zamordowanie inżyniera Watrina w Decazeville sąd przysięgłych skazał Bedela do ciężkich robót na lat ośm, Lescuri'ego na lat siedm, Blanca na lat sześć, Caussanela na pięć lat więzienia; inni oskarżeni uwolnieni.

Londyn, 21 czerwca. Manifest wyborczy Churchilla krytykuje dosadnie zarozumiałość, bezgraniczny egoizm i próżność zgrzybiałego już Gladstone'a; wady te są przyczyną obecnego przesilenia. Powszechne głosowanie, którego się teraz Gladstone domaga, przypomina najsmutniejsze dni drugiego cesarstwa. Churchill zaklina wyborców, aby nie zezwolili na nieokreśloną a pełną niebezpieczeństw dyktaturę, do której dąży Gladstone.

Birmingham, 21 czerwca. W mowie wyborczej oświadczył Chamberlain, ganiąc jaknajostrzej projekta do ustaw o przyznaniu autonomii irlandzkiej, że jeżeli rząd obecny zostanie u władzy i przedłoży nowe wnioski, w których uwzględni zalecone poprawki, wówczas możeby się jeszcze udało napowrót połączyć rozbite stronnictwo liberalne.

Nowy-York, 21 czerwca. Komitet administrujący funduszem irlandzkim, wysłał do Parnella 20.000 dolarów na cele wyborcze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 czerwca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·22
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·97	106·27
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	280·20	281·—
„ „ węgierskie	286·75	286·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	114·25	114·20
Akcye Karola Ludwika	196·75	198·00
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·50
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	73·50	73·50
Bankverein	105·50	105·25
Staatsbahn	234·25	235·20
Elbethalb.	160·40	162·00
Tramway	204·25	203·25
Länderbank	224·—	226·25
Alpine	—·—	22·25
Marka	—·—	—·—
Rubel	123·—	123·—
Dukat	—·—	5·77
Berlin d. 17 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 20/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 50	123 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 75	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 70	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 30
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 75	94 —
Lwów, dnia 19/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
% „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 85	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5 Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 19/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —
Wiedeń, dnia 19/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	85 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 85	86 —
4% „ „ złota „ „ 100	116 90	117 05
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 30	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	106 10	106 25
5% „ papierowa „ „ 100	94 70	94 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 50	120 90
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 20	120 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 90	125 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	105 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 30	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
5% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 30
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	95 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 45	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 30	103 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	101 80
5% Ferdynanda półnoon. na 300 „ „ 100	117 25	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	125 —	— —
5% Siedmiogrodzkie. „ 300 „ „ 100	100 80	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 50
5% Pram.-Żup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 60	102 30
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 20	101 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 50
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 70	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 80	116 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 80	105 10
15·—	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	280 90	281 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268 —	[illegible] 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	234 25	234 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
—·—	Unionbank „ 100 „	73 25	73 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	191 75	192 25
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2370 —	2375 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217 —	217 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	197 75	198 —
18·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	229 —	229 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	241 40	241 80
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	[illegible] 50	153 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	234 25	234 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 75	115 —
31·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	415 —	417 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne na sztukę	5 94	[illegible]
	20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki „ „	12 38	12 40
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 59	12 64
	Banknoty włoskie „ „	49 95	50 05
	Ruble papierowe za 100 sztuk	[illegible] 75	123 —

M. Dziewicki a l'honneur d'informer le public qu'il continue de recevoir un très-petit nombre d'élèves en pension chez lui; mais à partir du 1 Juillet, son adresse sera *Nr. 16, Rue St. Jean*, et non *11, Rue Gertrude*, comme à present. Conversation et leçons anglaises, françaises et allemandes. Conditions fort modérées.
953 1 6

REKURSA

w **Wiedniu** przeprowadza z najpewniejszym skutkiem
S. J. CHARLES,
Wien, V, Rüdigergasse 11.
955 1 5

Jaworze (Ernsdorf)

na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko, kefir, massage i t. d. — **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1 maja do końca września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.**
394 10 12

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
497 15 20 Książęcy Zarząd kąpielowy.

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesł. Lasockiego

w Dębnikach

poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 11 19

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. A. MALASPINA
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 45 ?
Traitement par Correspondance.

L. 564. 942 2 3

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 20 marca 1886 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 200 złr. i dodatkiem 50 złr. na wszelkie potrzeby kancelaryjne.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się ukończonych nauk zawodowych na jednej z wszechnic w państwie austryackiem, oraz wykazania się odbytą praktyką w tym zawodzie.

Do podań, które wnosić należy do Zwierzchności gminnej do dnia 15 lipca b. r. mają być dołączone dowody pełnoletności, moralności i zdrowia, kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej, oraz znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Zwierzchność gminna
Dobczyce, d. 15 czerwca 1886.

ALBUMY,

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków. Rynek A-B.
943 1 0

Mieszkanie

do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnia, na I piętrze od frontu, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 39, od 1 lipca b. r.
937 2 2

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 671 3 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

NEUSTEINA pigułki osłodzone
KREW CZYSZCZĄCE
ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

☞ **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 408 13 13

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
47 40 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Goldlust i Spółka

BIURO spedycyjne rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych.

DOM spedycyjno-komisowy
w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach, Radziwiłowie, **Krakowie,** Sosnowicach, Kattowicach O/S., Granicy, Szczakowy, Sokalu, Wiedniu I, Zelinkagasse 14.

AGENCYA wschodnio-pruskiej południowej oraz c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika Jarosław-Sokal.

Przyjmują spedycye do Rosyi, Galicyi, Bukowiny, Rumunii i vice versa, według stałych cen przewozowych. Z łatwiają jak najtroskliwiej i szybko komisowe zakupno i sprzedaż **wszelkich gatunków zboża.**

Przesyłki zbiorowe do Rosyi i napowrót. 837 4 26

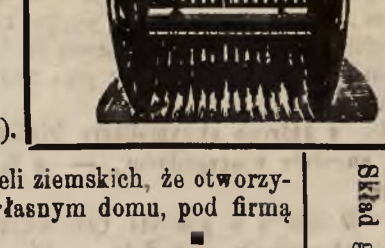
Cud przemysłu!

Tylko 3 złr. 75 centów
kosztuje u mnie od dziśdnia znakomity, uregulowany, sam przyświecający
zegar wahadłowy bijący godziny
co godzinę lub pół godziny, z dwoma brenzowanemi ciężarkami
z wahadłem, w przepysznej, ładnie polerowanej ramie, imitującej orzechową, żłobkowany, z okazałą tarczą godzinową, która c. k. uprzywilejowaną massą świecącą jest pociągnięta i w nocy sama przez się jak księżyc przyświeca, tak, że w nocy bez światła zegar naciągnąć można i rozpoznać, którą wskazuje godzinę. Za siłę świetlną ręczę
piśmienną gwarancyą,
również jak za dobry chód zegaru. — Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i tylko dlatego tak niesłychanie tanio teraz je odstępuję, ponieważ mam ich kilka tysięcy na składzie i potrzebuję gotówki. Zegary te kosztowały przedtem trzy razy tyle. Każdy zegar opatrzony jest patentem. Wysyłkę zamówionych zegarów uskutecznia się za zaliczką pocztową albo za gotówkę. — Zamówienia adresować należy:
Fabrik leuchtender Pendeluhren
Wien III, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,
J. H. Rabinovics. 957 1 4



Umrath i Spół.

fabryka machin rolniczych
w Pradze-Bubna
(*założona w r. 1872 i zatrudniająca 500 robotników*).



Umrath i Sp., Budapeszt. Skład główny dla Węgier Waitznerring 60.

Uwiadamiamy niniejszem jak najuprzejmiej Szanownych Właścicieli ziemskich, że otworzyliśmy we **Lwowie przy ulicy Grodeckiej pod l. 61,** we własnym domu, pod firmą

Umrath i Spółka we Lwowie

nasz główny skład dla Galicyi i Bukowiny.

Chcemy przez to nietylko nasze tak ulubione w Galicyi i Bukowinie maszyny jeszcze więcej rozpowszechnić, lecz mamy na celu przez założenie głównego składu we Lwowie, oddać na usługi w sposób jak najtańszy naszych najzdolniejszych monterów.

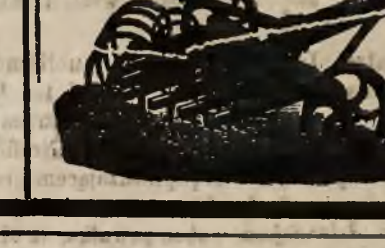
Illustrowane polskie, ruskie i niemieckie katalogi gratis i franco. 852 3 3

Lwów, 1 czerwca 1886.

Umrath i Spół. w Bernie. Skład główny dla Morawy i Śląska Olmützerstrasse 64.



UMRATH i Spółka
ulica Grodecka 61.
Skład dla Krakowa
u **L. Zieleniewskiego.**



POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·50,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej.** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na 3 złr. 41 27 0

L. 4716/86.

Ogłoszenie.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 czerwca 1886 r., do l. 35869, uchwały XXIII Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisyi 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½%, umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisyi opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzacyę 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzacyę corocznie 5%, obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracyi lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisya tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1886. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zast. już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersyę długów w innych instytucyach kredytowych, należy w myśl § 6 Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumaryusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz spłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersyi 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane. Dyrekcya przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersyi okazuje się możliwem i prześle zaproszenie do konwersyi właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersyi, mogą się zgłaszać do Dyrekcyi, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zast. na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
We Lwowie, dnia 15 czerwca 1886. 941 2 3

175 majątków ziemskich

większych i mniejszych we wschodniej i zachodniej Galicyi, w niedalekiem oddaleniu od kolei żelaznej i miast obwodowych położone, z wolnej ręki zaraz do sprzedania, mianowicie:

28	majątków w cenie od	10,000	do	25,000	złr.
39	„ „ „	25,000	„	50,000	„
60	„ „ „	50,000	„	100,000	„
38	„ „ „	100,000	„	200,000	„
10	„ „ „	200,000	„	600,000	„

przy każdym majątku ciężarów bankowych od ½ do ⅔ ceny kupna pozostać może. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze podpisanego, które na żądanie posyła opisy tychże franco i bezpłatnie.

Zarazem mam zaszczyt oznajmić, iż pomocnik pod tytułem spólnik podpisanego „Kopel Hecht" z spółki biura podpisanego z dniem 1 stycznia 1886 wyłączony został, i więcej żadnych styczności z podpisanym nie ma, przeto upraszam najuprzejmiej, temuż Kopel Hechtowi żadnych zleceń interesów mnie dotyczących, nie powierzać.

Edward Lipiner,
właściciel biura komisowego,
917 3 6 Kraków, przy ul. Floryańskiej l. 6.

Magazyn i pracownia

konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6.
poleca 597 21 25
skład okryć według najnow. modeli paryskich.
Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

Pianina zagraniczne

sprowadziwszy w większej liczbie, polecam takowe Szan. Publiczności.
Plac Szczepański 9.
940 3 3 *B. Gabryelska.*

Poszukuje się **konia** idącego spokojnie pod wierzchem, silnej budowy, bez wad, maści ciemnej, miary od 15¾ zwyż, wieku 6 do 10 lat. — Oferty do Adm. „N. Reformy" pod: Mydlarski 25.
951 2 3

Dentysta

wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
907 7 10

ZAKŁAD WODOLECZNICZY BYSTRA pod Bielskiem

Śląsk austryacki.
Stacya kolei Bielsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.
Otwarcie zakładu 15 maja.
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.— Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.
Lekarz zakładowy: 632 16 16
Dr. Henryk Halski.

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 439

Świadectwo. Z wdzięcznością poświadczam, że pański „piernik higieniczny" okazał się w moich dolegliwościach hemoroidalnych i żołądkowych mojej rodziny środkiem wielce łagodzącym i skutecznym, za co łączę serdeczne „Bóg zapłać". Wiedeń. P. Alexander, dyrektor Towarzystwa akrobatycznego.

Cena za sztukę 20 centów.
Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.

Magazyn płócien i bielizny Józefa Strihafki w Czerniowcach
poszukuje uzdolnionego fachowego
subjekta.
925 3 6

F. W. Brezina w Znaim

przesyła pocztą koszyk 5 kilo **czereśni sercowych** (Herzkirschen) po 1 złr. 60 ct. 932 3 3

Zarządzoną zostaje
licytacya
reszty towarow i t. p., należących do masy konkursowej Zofii Iwanickiej.
Bliższe szczegóły podają afisze.
Zarządca masy
938 3 3 Adw. *Dr. Abłamowicz.*

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 24

W Regulicach

za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być brana dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".